

Szeptane na puszczy

Czy ktoś nie lubi być straszony? Nie widzę, nie słyszę. „Szeptane...” wychodząc naprzeciwko powszechnej chęci do bania się też postanawia postraszyć. Duchami filozoficznymi. Duchów tych opisano całe mrowie. Jest więc czego się bać.

Johann Herder straszył na przykład duchem świata. Całego świata. Stwierdził, że właśnie dzięki temu duchowi możliwe jest zachowanie ciągłości dziejów ludzkich (czyżby poprzez powszechny strach?). Tropem tego ducha podążył następnie G.W.F. Hegel, przypatrzył mu się dokładniej i przechrzczył (?) go na ducha dziejów. Duch dziejów straszy do tej pory z ust licznych pravicowo-nacjonalistycznych krzykaczy.

Hegel straszył zresztą innymi duchami: subiektywnym, obiektywnym i absolutnym. To były najważniejsze duchy z jego kolekcji. Ale tych duchów zdążyli pobać się już pewnie prawie wszyscy. Dla największego filozofa Prus istotą ducha była wolność. Czyżby więc należało się bać wolności?

Ralph Waldo Emerson straszył duchem uniwersalnym, który opisywał jako „Jedność, Nad-Duszę, w której zawiera się poszczególny byt każdego człowieka”. Każdy z ludzi ma więc według Emersona swoje udziały w tym wielkim, powszechnym straszaniu.

Rene Le Senne doszukał się całej rodziny duchów. Jednak duchów tych mało kto się boi. Są po prostu zbyt mało znane. Może dlatego, że biedny Francuz był zastraszonej od środka. La Senne pisał o sobie: „Jestem duchem”. Czyżby nie trafił z promocją?

Z kolei John Me Taggart zatroszczył się ! o ateistów. Znalazł bowiem duchy nie powiązane z jakimkolwiek bóstwem. Więcej nawet: jego zdaniem wszelkie duchy są „bezbożne”. No więc bójta się panie ateistki i panowie ateusze do kwadratu, wszak wy w boga nie wierzycie!

A „Szeptane..” jest materialistą i żadnych duchów się nie boi, w żadne nie wierzy. Choć z materialistami też różnie bywa, bo wielki ich przedstawiciel Lenin straszył duchem mającym być najwyższym wytworem materii. Ale cóż tam Lenin, ten bolszewik był przecież niedouczonej Azjata. My materializmu szermierze duchów się nie boimy! A już na pewno filozoficznych. Nasze zegary nigdy nie pokazują północy.

Grzegorz K. Wojsław